

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korrespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 c. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:
Teodora męcz.
Andrzeja z Avel.
Marcina B.

Grecko-katolickie:
Terentija.
Anastazji.
Zenowija Mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), zajace, lisy, borsuki, bażanty, kuropatwy, słonki, przepiórki, dzikie gołębie, droptki i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i taktwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 06 m.
Zachód „ o 4 g. 22 m.
Barometr 761. Pogoda zmienna.

Szpitala krajowe.

W zajmującym sprawozdaniu dra Czyżewicza „O stosunkach zdrowotnych w Galicji r. 1885“ znajdujemy obszerny ustęp poświęcony szpitalom, którego nie najlepsze możemy powziąć wyobrażenie o gospodarce groszem publicznym. Względem roszczeń muszą tu ustąpić, gdyż roszczenia tu najcenniejsze dobro człowieka i społeczeństwa, o zdrowie.

Szpitali w Galicji wykazano ogółem 65, a w Galicji: 25 publicznych, a 40 prywatnych, z których jeden tylko był powiatowy. Rezerwa utrzymywały gminy i korporacje, Siostry miśdzierża lub prywatni.

Z ogólnej cyfry 34.835 chorych umieszczonych w szpitalach publicznych oraz 11.335 takich w prywatnych, wyzdrowiało w publicznych 99 proc., w prywatnych 71½ proc. Śmiertelność pozostała ta sama, natomiast wzrosła cyfra wydalonych jako nieuleczalnych.

Referent konstatuje, że u nas nie się nie robi, ażeby poprawić stosunki szpitalne, natomiast się zaprowadza się ograniczenie w przyjęciu chorych i wydala się bezwzględnie wrzeczono nieuleczalnych, odbierając przez to instytucjom tym cenę humanitarną bez najmniejszego celu i potrzeby.

Ciekawym jest istotnie fakt, że w lwowskim szpitalu powszechnym zaprowadza się oszczędność, przez zmniejszenie porcji przeznaczonych dla chorych i przez ograniczenie lekarzy, co do zapewnienia leków i potraw. Lekarz ordynujący musi ciągle oglądać na to, co choremu przepisuje, iż n. p. w szpitalu położniczym jeżeli każe dać raz czy dwa razy rosół, to liczą to za trzy porcje, podczas gdy w każdej porządnej instytucji tego rodzaju rosół uważa się za zwykły dodatek. Tego rodzaju nie znajdujemy naturalnie w sprawozdaniu, bo to w jego ramy nie wchodzi, ale znają one nam skąd inąd.

Z jaką lekkomyślnością przystępowano do budowania szpitalu położniczego wykazuje następujący ustęp sprawozdania (str. 28). „Zakłady (lwowski i krakowski) są najniefortunniej i wbrew przeżyciom higieny są zbudowane. Dopóki pomieszczenia tych zakładów było chwilowem, miała jego stosowność jakie takie tłumaczenie. We Lwowie wybudowano atoli nowy lokal dla zakładu położniczego, umieszczono go w szpitalu i to tak niezgodnie, że na jednym jego końcu stoją wydzielone szpitalne, a na drugim pawilon szpitalu lecącego dla chorób zakaźnych, nad nim zaś umieszczono oddział chirurgiczny. W dodatku zakład dla położnic nie ma łazienki, a co więcej dziwnie godne całe pierwsze piętro nie ma wydatków i zlewu (o podobnej drobnostce nasze wagi zapomnieli) natomiast ma zimne, nieoparte i ciemne korytarze, któremi przenosi się z piętra na pierwsze piętro, położnice tuż po poronieniu i dzieci z różnych pokoi do kąpielni. Posiada ona właściwość, że połowa łóżek stoi pod oknami, które i w zimie otwierać trzeba. Budowa wykonana bez wszelkiej ingerencji Rady zdrowia nie mniej prowadzącego zakład położnic.“ O do czego prowadzi u nas nieudolność połączenia często z pobudkami osobistej natury. Pięknym przykładem świeci stolica kraju i jej instytucje stojące pod bezpośrednią kontrolą Wydziału krajowego.

Zakład kulparkowski nie odpowiada również

swemu celowi, jest on raczej schroniskiem dla chorych jak zakładem leczniczym.

Tu uleczenie i śmierć wynosi zaledwie 31:2 proc. „Czy w obec tego — pisze autor — nie byłoby taniej i praktyczniej porobić odrębne schroniska dla nieuleczalnych obłąkanych w filjach po szpitalach prowincjonalnych, a natomiast zakład stołeczny otworzyć dla przypadków potrzebnych leczenia, co rok to w większej liczbie wykazywanych, każdy łatwo oceni. Odnośnie do tego sprawozdania żąda referent, ażeby postarano się o wybudowanie zakładu dla położnic i urządzenie go odpowiednio wymogom higieny lekarskiej, tudzież, ażeby w obec wielkiej ilości obłąkanych, błąkających się bez opieki po kraju postarać się o umieszczenie tychże w zakładach dla umysłowo chorych. Obok tego znajduje się w sprawozdaniu cały szereg innych wniosków, o których przy sposobności pomówimy. Na razie zwracamy się do posłów naszych, którzy w biurach Wydziału z łatwością zapoznają się mogą z broszurą, o której mówimy; niech ją przegłębają dokładnie i pamiętają o niej przy rozprawie nad budżetem szpitali zwłaszcza lwowskich. Wzajemna adoracja i względy kurtuazji dla popełnionych błędów nie powinny mieć tu miejsca.

W sprawie naszego łowiectwa.

Od jednego z myśliwych tutejszych otrzymał pismo, zawierające bardzo wiele trafnych uwag w tak ważnej sprawie, jak łowiectwo, z którego przytaczamy główne ustępy:

Przed trzema tygodniami wziąłem jedno z pism lwowskich do ręki i czytałem o ankiecie łowieckiej. Z początku sądziłem, że to jest odpis protokołu jakiejś ankiety łowieckiej z przeszłego stulecia, i już czułem na około siebie pleśń i zgniliznę, później byłem zdania, że to może zwykła kaczka dziennikarska, patrzę po raz wtóry na datę gazety, czytając dalej: ankieta złożona z ludzi obecnie żyjących, a więc — fakt.

Ankieta chce wprowadzić, aby użytkownicy z prawa polowania mieli obowiązek wykazania się kwalifikacją myśliwską, o której to kwalifikacji orzekać ma komitet powiatowy, mający się składać z reprezentantów władzy politycznej i autonomicznej miejscowej i Wydziału krajowego, dalej życzy sobie utworzyć w tym celu osobny wydział na uniwersytecie, aby mający chęć zostania myśliwym, słuchać mogli wykładów, a następnie obowiązywać byli poddać się egzaminowi fachowemu, wreszcie wprowadza zakaz polowania w niedzielę przez cały dzień, a w święta uroczyste do czasu ukończenia nabożeństwa w kościele.

Ten punkt, skierowany przeciw nam t. zw. „Sonntagsjägerom“ pozwolę sobie omówić.

W Galicji mamy w każdym większym mieście jedno lub dwa towarzystwa myśliwych, oparte na statutach, a celem ich jest, tępienie kłusownictwa, podniesienie stanu zwierzyny i wspólna rozrywka. Ludzie ci po największej części urzędnicy różnych stopni od adjunktów do naczelników, wojskowi od porucznika do pułkownika, dalej profesorowie, adwokaci, notariusze, doktorzy, literaci, kupcy i rękodzielnicy. Jestto klasa średnia, rdzeń narodu.

Niejednemu z nich przedwcześnie włos posiwiał z nateżenia umysłowego lub ręka spuchła od ciężkiej pracy. Ci ludzie mogą tylko w niedzielę lub święto odetchnąć wiejskim powietrzem, od-

świeżyć umysł, zabawić się wesoło bez różnicy stanu. Każdy z nich wstydziłby się pojechać w dniu przeznaczonym do pracy na polowanie, gdyż uważa polowanie za rozrywkę, czego najlepszym dowodem, że niejednym z takich myśliwych po kilkanaście razy wyjeżdża i nie przyjdzie nawet do strzału, pomimo tego nie traci humoru, a to dlatego, że przyszedł na świat z żyłką myśliwską i kocha naturę. Daj Boże w całej Polsce jak długa i szeroka, jak najwięcej „Sonntagsjägerów“.

A teraz zastanówmy się nad tem, czy dzierżwiąc same prawie gminne krzaki i pola mogą ci strzelcy polować w tygodniu?

Zacznijmy polowanie od lipca na kaczki i podloty. Otóż wyjeżdżamy koleją, jesteśmy na wsi, a tu ani fury, ani jednego chłopca, wszystko przy sianokosach, przy pracy. Dalej podczas żniw to samo, w jesieni wyjść w pole, wszędzie pełno ludzi, jak daleko sięgnąć okiem istne mrowisko, że ani strzelić nie można. Nadchodzi zima, jedziemy do lasu, pełno fur, jedni zabierają sęgi, drudzy rąbią drzewo, palą ogień, krzyki, hałas.

Byłem raz na takim pańskim polowaniu w dniu pracy; przyjeżdżamy rano na otropione dziki, a tu koło leśniczówki przynajmniej 30 fur po drzewo przyjechało. Właściciel lasu polecił leśniczemu odesłać fury do domu; leśniczy idzie do fur i powiada: „jidte firy do domu, bo nyńka panny polujut.“

Nastąpiło ogólne mruczenie, potem skrobanie za uchem, później każdy z nich splunął, siadł na sianie „hejta sywyj“, aż się zakurzyło za nimi i pognali półtory mili do domu po kiepskich drogach i dziurawych mostach.

Kto im zapłaci za stracony czas? „Sonntagsjägerzy“ by tak nie postąpili.

W niedzielę i święto — Boska cisza — a ta cisza na około to rozkosz dla myśliwego.

Może powiecie, że to chodzi o lud, ażeby go umoralnić; na to odpowiem, że chłopci nagórkę uważają za zabawkę, a nie za pracę, któraby święto gwałciła.

A teraz pomyślmy nad tem, wielu jest w kraju tych „Sonntagsjägerów“? Jest 6000 gmin; otóż przypuszczam, że na każdą gminę przypada jeden myśliwy. W takim razie jest ich 6000. Za każdą gminę płacą oni mniej więcej 5 zlr. co robi rocznie 30 tysięcy zlr., które idą na oświatę. Liczmy dalej: każdy myśliwy wydaje rocznie przeciętnie 50 zlr. na fury, nagórkę, polowym, leśnym itd., to czyni razem 300.000 zlr. Kwota ta przechodzi znowu do rąk naszego biednego ludu, który potrzebuje zarobku, a temu, kto zna oplakany stan ekonomiczny naszego ludu, nikt nie zaprzeczy.

Fakt następujący o polowaniu w jednej wiosce niedaleko Lwowa, może przekona członków ankiety, o ile strzelcy z miasta, a więc t. zwani „Sonntagsjägerzy“ przyczyniają się do podniesienia dobrobytu gminy. Trzymał tam polowanie pewien jasny pan, hrabia, rocznie za 8 zlr. Otóż pewnego dnia zeszłego roku, przyjeżdżają z tej gminy chłopcy do Lwowa, wyszukują „Sonntagsjägerów“ i proszą, ażeby stanęli do nowej licytacji w starostwie i wydzierżawili to polowanie.

— A dla czego gospodarze nie chcecie, ażeby pan hrabia u was dalej polował? — pytają myśliwi.

— A bo proszę panów, pan hrabia nie dosyć że prawie za darmo poluje, a jeszcze broni nam czerpać wodę ze źródła, które wytryska na jego gruncie.



Rezultat pogadanki był ten, że „Sontagsjägere” stanęli do licytacji i zamiast 8, dali 162 zlr. rocznie.

Jeszcze jedno do szanownych członków ankiety. Jeżeli wasz projekt stałby się ustawą, czy sądzicie, że nas 6.000 myśliwych zawiesimy nasze strzelby raz na zawsze na kolku lub też każemy sobie z nich porobić druty do robienia pończoch? Gdzież tam, będziemy polować w inne dni. A co z tego będzie? Będziemy mieć interes do urzędu, pytamy się o pana naczelnika, odpowiada woźny: Pan naczelnik słaby, drugim razem i pan adjunkt słaby, ale jutro będzie zdrow. Pan majster słaby, pan profesor słaby, pan oficjal prosił urlop na jeden dzień, wszystko słabe, partje odchodzą do domu.

Biedni myśliwi, dawniej w niedzielę i święto, byłby się każdy z nich z niedźwiedziem borykał, a teraz słaby, a tą słabością jest żyłka myśliwska, na którą i dr. Billroth nie poradzi.

Jedną jest rada na podniesienie zwierzostanu, droga, która wprost i prędko prowadzi do celu, zaprowadzić karty myśliwskie, uzyskując taką kwotę, ażeby, każdą gminę można obdzielić jako premium rocznie mniej więcej 10—20 zł. za tępienie szkodników; poprosić księży, ażeby zechcieli pouczyć ludność, i rozdzielić premie; rozkazać nauczycielom ludowym, i wójtom, aby obznajmiali ludność wiejską, kiedy i w jaki sposób szkodniki niszczyć należy; rozpisac konkurs na broszurę pouczającą i rozesłać, do wszystkich wiosek, oto środki, jakie proponują doświadczeni myśliwi, którzy jednak w dniu powszednie polować nie mają czasu.

Listy z kraju.

Jarosław 6. listopada. (Oddział *łańcucko-jarosławski towarzystwa gospodarskiego*) postanowił za inicjatywą swego prezesa Władysława hr. Koziebrodzkiego, urządzić w r. 1888 w Przeworsku wystawę przeglądową bydła i koni włościańskich wraz z okazami okolicznego przemysłu domowego. W tym celu wybrana komisja na posiedzeniu wczorajszym ukończyła się, wybierając prezesem wystawy Andrzeja ks. Lubomirskiego z Przeworska, a na zastępców pp. ks. kanonika Ziemiańskiego z Markowy i Józefa Kellermana z Kańczugi, na sekretarza p. Kamińskiego z Przeworska, i bezwzględnie przystąpiła do dalszych czynności. Wystawa ma się odbyć w drugiej połowie maja 1888 r., a znając żywotność tego oddziału, jest wszelka nadzieja, iż wypadnie dobrze.

Rzeszów 6. listopada. (Bursa *gimnazjalna imienia ks. Feliksa Dymnickiego*). Skład wydziału bursy tutejszej w ubiegłym roku szkolnym stanowili pp.: Henryk Straszewski z Boguchwały prezes, ks. Daniel Sulikowski zastępca prezesa, ks. Jan Gruszka proboszcz rzeszowski, ks. Władysław Zaradzki delegat biskupi, dr. Wiktor Zbyszewski burmistrz, Władysław Lercel dyrektor gimnazjalny, ks. Wojciech Towarnicki nadkurator, ks. Stanisław Gryziecki katecheta gimnazjalny (dyrektor), Władysław Pohorecki skarbnik, dr. Michał Janocha lekarz bursy (sekretarz), ks. Józef Sidor katecheta gimn. (prefekt). Na r. szkolny 1886—7 przyjął był Wydział do Zakładu 66 uczniów; w ciągu roku wydał 2; opuściło Zakład dobrowolnie 3; przyjęto natomiast na drugie półrocze 4 uczniów. Z końcem r. szkolnego było umieszczonych w Zakładzie 65 uczniów, pochodzących z 44 miejscowości, a 17 różnych, nawet odległych powiatów.

Między nimi było synów rolników 24, rzemieślników 16, prywatnych oficjalistów 5, nauczycieli ludowych 7, księdza ruskiego 1, sierót 12. Z uczniów tych uczęszczało do klasy I. 8, do kl. II. 7, do kl. III. 21, do kl. IV. 11, do kl. V. 11, do kl. VI. 3, do kl. VII. 2, do kl. VIII. 2. Wykazali oni następujące postępy w naukach: stopień celujący otrzymało uczniów 13, stopień pierwszy 44, trzech konwiktów otrzymało stopień drugi, pięciu uczniom pozwolono przystąpić po ferjach do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu. Uczniowie klasy VIII. złożyli egzamin dojrzałości.

Wychowankom swoim obok nadzoru i religijno-moralnego wychowania, udzielał Zakład również wsparcia materialnego odpowiednio do swych zasobów, mianowicie: żywił kosztem swoim 13 ubogich a utalentowanych i pilnych uczniów, 29 uczniom dawał pomieszkowanie, światło i opał, a niekiedy i wikt darmo, za skromne wiktuały utrzymywał 2 uczniów, wreszcie miał w opiece 21 uczniów, placących za utrzymanie od 6 gld. do 20 gld. miesięcznie.

Rozpoczęta w przeszłym r. budowę dwóch parterowych pawilonów z suterrenami, ukończono w tym roku szczęśliwie. Za roboty tegoroczne wypłacono 1.157 gld. 81 ct., co doliczywszy do kwoty 6.163 gld. 76 ct., na ten cel w zeszłym roku wydanej, wynosi razem 7.321 gld. 57 ct., nie licząc darów w materiałach budowlanych. Na r. szkolny 1887—8 przyjęto do Zakładu 72 uczniów. Przychód wynosił 5.545 gld. 11 ct., zaś rozchód 5.540 gld. 3 ct., pozostało w kasie 5 gld. 8 ct. Stan majątkowy przedstawia się następnie: stan

czynny: gotówka 5 gld. 8 ct. i realna 348 w Rzeszowie; zaś stan bierny: w Kasie oszcz. m. Krakowa 2.421 gld. w Kasie zalicz. w Rzeszowie 1.050 gld.

Rawa ruska 7. listopada. (Historja *drogową. Nasza zwierzechność gminna* *pożądany*). Dzięki taktowi i rozsądnemu waniu p. Jarosza komisarza tutejszego z powodu oporu gminy Hujca przetrwał naniu ustawy drogowej, do dziś dotarło do rozlewu krwi ludzkiej. Gmina jako przed odmówiła przybyłemu wojsku żywności i szczepienia, ale po przyaresztowaniu sędziarzy, których odstawiono do Lwowa, włościanie przychodząc do przekonania, sankcjonowana przez cesarza musi być wadzona. Są jeszcze tu i ówdzie wpatrujący w uporze gminy zyski dla należyte pouczenie ludzi w błąd więcej pomoże, niż egzekucje, fantazyjne tacje ruchomości. Oddział kawalerji Hujca sprowadzono ze Siedlisk ma być wołany, bo we wsi bieda. Pozostanie 100 piechoty.

Tutejszy naczelnik gminy i rada rafałowa w jednej osobie, tudzież niezadara (gluchy jak pień) wraz ze swoim enikiem starszym policjantem Janem wychowankiem tutejszego szpitala mimo, że od dwóch miesięcy przedsięwzięć nowy wybór naczelnika dnia dzisiejszego nie w tej sprawie a to, jak powiadają dlatego, że branych radnych, który wyrokiem zany był na 14 dni aresztu i temu tutejsze starostwo z listy radnych słony, wniósł do namiestnictwa czysta machinacja ze strony trzech indywiduów, by w ten sposób można najdłużej zostać na swych posadach.

Tutejsza rada powiatowa z dym względem nieudolność naszego gminnej uchwalila jeszcze w zeszłym wybrać komisję składającą się z trzech którzyby dbali o porządek i miarę miesiąc(?) Mamy nadzieję, że komisja zajmie się swoją misją, i że w tym mając tu temu wyznaczony powiat rady powiat. odpowie zadaniu wielu kolataniach i pisanii w osłone kała się Rawa adwokata w osobie Segala. Z otwartemi rękoma przy

„DZIADY“

w przekładzie niemieckim Siegfrieda Lipinera.

Każde dzieło sztuki ma swoją wartość bezwzględną, wrażenie jednak, jakie wywołuje, wpływ, jaki wywiera, warunkują okoliczności, warunkuje czas, kiedy się pojawia, to też tem większa zasługa pana S. Lipinera, wysmienitego tłumacza na niemieckie „Pana Tadeusza”, że nietylko przyswoił niemieckiej literaturze drugie arcydzieło niemieckiego naszego Adama „Dziady”, ale że właśnie pracę swoją ogłosił drukiem teraz, gdy opinia publiczna w Niemczech jest przeciw nam zwróconą, gdy zdają się Niemcy zapominać, czem byliśmy i jakie zajmowali i zajmujemy cywilizacyjne stanowisko. W chwili, gdy nas rząd niemiecki eksterminuje, a znaczna większość reprezentacji narodu niemieckiego temu przyklaskuje, warto im odświeżyć w pamięci straszne męki, jakie przechodziliśmy, warto im przedstawić genialną postać Gustawa-Konrada, warto ich pouczyć, czem byli (i czem są obecnie) Moskale. Niech sobie przeczytają dokładnie opowiadania Sobolewskiego o torturach i zsyłce dzieci na Sybir w części III., niech sobie przeczytają w Epilogu „Do przyjaciół Moskali”, „Przeгляд wojska”, „Pomnik Piotra W”, niech przeczytają wszystko z myślą i sercem, nawet po kilka razy, jak czytelników swoich prosi w przedmowie p. Lipiner, a nie naszą będzie winą, jeśli nie zrozumia i nie uznają naszej idei.

P. Lipiner zasłużył się nam dobrze, za co mu słowa pełnego uznania się należą, ale zasłużył się i niemieckiej literaturze, wzbogacając ją o przekład arcydzieła, przekład wyborny, miejscami prawie wyrównujący oryginałowi, a wszędzie zgra-

bny i sumienny, co przykładami będziemy się starali udowodnić. Zanim jednak do tego przystąpimy, pozwolimy sobie kilka uwag i pokusimy się o ogólną charakterystykę przekładu. P. Lipiner przekład swój, któremu dał jedynie możliwy tytuł „Totdenfeier”, opatrzył obszernym, bardzo dobrze napisanym wstępem, w którym objaśnia czytelników o dziejach powstania „Dziadów”, o psychicznym stanie poety, tudzież o stosunkach politycznych, które wpłynęły na napisanie poszczególnych części poematu. W przedmowie z każdego słowa przebija się gruntowne znanstwo naszej literatury i miłość dla wieszcza, bez której niech nikt do przekładu wielkich poetów się nie zabiera. Oprócz tego przedmowa zawiera wcale wyczerpujący rozbiór krytyczny „Dziadów” i wyjaśnienia tłumacza co do sposobu, w jaki tłumaczył i dlaczego w poszczególnych wypadkach taką, a nie inną obrał drogę.

Co do układu p. Lipiner nie poszedł za polskimi wydawnictwami i nie umieścił części „Dziadów” w następującym porządku chronologicznym I, II, IV, III (Mickiewicz wydał nasamprzód 1823 roku część II i IV i zakroił na tetralogję, później dopiero napisał część III; część I, jak wiadomo jest tylko drobnym fragmentem), ale ze względu, aby niemieckim czytelnikom nie utrudniać i tak obcej dla nich rzeczy połączył część II. z IV. i nazwał je pierwszym i drugim oddziałem II. części. Jest to wcale dobrze i logicznie pomysłane, a co do tego słusznie sobie żartuje niemiecki tłumacz, z francuskiego tłumacza Ostrowskiego, który popełnił prawdziwe dziwactwo, umieszczając część IV. po III., a przez to rozrywając na dwie części Gustawa-Konrada.

Tłumaczenie przeważnie jest ścisłe, forma piękna, prawdziwie z oryginału odczuta, a jeżeli tłumacz prawie wszędzie w dramatycznych dyalo-

gach używa białego wiersza, to traci na harmonji rymu, o tyle szkodzi. Za to w miejscach lirycznych gach podniesionych do nastroju rzeźbi misternie rymy i stara się słowo odbićm oryginału. Czasami zmienia rytm i budowę strof, jednakże zważy, że uniknąć tego miejscami nie można, i że lepiej „ormę zmienić, niż święcić, to i pod tym względem p. Lipiner nigdy nie dziwaczy, a jeżeli ja każdym razie stara się być najbliżej Język piękny, płynny, wyrażenia dobitko to razem wzięte czyni przekład prawdziwie pomnikowym.

Dodajmy jeszcze na tem miejscu, że wiersz Schillera i Goethego, który wypuścił, a uczynił dobrze, wiersz tłumaczony byłoby idjotyzmem, wane zaś ustępy z Schillera i Goethego dziwnie wyglądałyby w oczach niemieckich.

Zcharakteryzowawszy ogólnie tłumacza Lipinera, przypatrzmy mu się na przykład, jak łatwo czytelnik zrozumie, tylko kilka. Weźmy np. znany każdemu sceny wywoływania duchów.

Chor.
Ueberall Schweigen, Dunkel und Schwärze,
Was wird sich zeigen? Was wird sich zeigen?
Gustar.
Schliesset der Kapelle Thor,
Um den Sarg hier stellt euch dieht;
Keine Lampe und kein Licht,
Vor die Fenster schwarzen Flor!
Und des Mondes bleicher Schein

bowiem, oddalonym o czterdzieści kroków spoczył obficie zapasy czystej nafty, a na podwórzu lonym parkanem, stoi również kilkadziesiąt ogromnych beczek napełnionych także destylowanym przezem. Bezki te wytransportowano z magazynu na scenie magistratu, ażeby zbyt wiele niebezpiecznego materiału nie znajdowało się razem. Na szczęście porażki nie znajdowało się. Na szczęście porażki nie znajdowało się. Na szczęście porażki nie znajdowało się.

Na miejsce pożaru przybył także komenderujący Württemberg z asystencją.

Wypadek. Wczorajszy pożar na Cetnarówce stał powodem nieszczęścia dla 16-letniego chłopaka, Sejny Pawliszczyka, zamieszkałego przy ulicy św. Pióra nr. 7, który biegnąc na miejsce pożaru na oślep z góry, wpadł do dołu i złamał nogę. Nieszczęśliwiec leżał z pół godziny, zanim go spostrzeżono i pomocy mu udzielono.

Przewodniczący „Lutni“ podaje do wiadomości, doroczne walne zgromadzenie członków do wystąpienia sprawozdania i wyboru zarządu odbędzie się a 28. bm.

Dr. Maksymilian Wachalski, jak donosi *Reforma* wokal i poseł do Rady państwa z m. Krakowa, oświadczył, że stale w Wiedniu i swoje biuro adwokackie ma dnia 15. lutego r. 1888 do Wiednia przenosi. (W tym wypadku p. M. powinien złożyć mandat z Krakowa, a starać się o mandat z Wiednia. Red.)

Zarządzenia choleryczne, ustanowione w Pontoprieczku przeciwko zawięzaniu cholery z Włoch, zostały zniesione z dniem 15. października.

Teatr, literatura i sztuka.

(Cz.) **Opera.** Są arcydzieła, które trzeba przedstawić z pewnym pietyzmem, po należytem zastanowieniu, czy się ma siły wystarczające, po gruntownym przygotowaniu, a do takich arcydzieł należy, bezsprzecznie Gounodowski „Faust“, zawsze świeży, zawsze piękny, zawsze głęboki, niewyczerpana skarbnica piękności wokalnych i instrumentalnych. Wczorajsze przedstawienie było rażącym występkiem przeciw tej zasadzie, spodziewamy się, dyrekcja stołecznego teatru uważać powinna, wyglądało bowiem na próbę i tocale nie ostatnią. Dotyczy to przede wszystkim pana Schlafenberg. Był tak niepewnym, że co chwila zadrżał, że ustanie, wypadł z taktu, a p. Jarecki miał zamiar miał sporo pracy, aby w jaki taki ład wprowadzić go z orkiestrą, a co najgorsze i wiele daje do myślenia bardzo rzadko był na czysto z tonacją. Że wobec tego o wyrazistej deklamacji, o ekspresji, o modułach — mowy być nie mogło, łatwo zrozumieć, bo trzeba było naprzód opanować partję nim się ją wykona, wyrzeźbi, wycieniuj. Dodajmy do tego niefortunną, porywającą postawę i brak wszelkiej gry (bo jakże grać walczyłby się nawet umiało, jeśli patrzy się na batutę kamierzystą, jak na miecz katowski?) a przedstawi nam obraz wcale niefortunny. Pozostał tylko głos, kilka słów zrobiło efekt — ale czy to dosyć? Szerzeje ramiona p. Schlafenbergowi: pro primo nie śpiewać tego, czego się dobrze nie umie; pro secundo: zapisać się do „Sokoła“, aby nabrać prostej, męskiej postawy i protertio poprosić p. Baracza, który jest dobrym reżyserem, aby go nauczył choć trochę ruszać się na scenie.

Jako Malgorzata debiutowała panna Porthówna, czczenica Artot i Viardot-Garcia, znana dobrze publiczności z estrady koncertowej. Według nas panna P. zerzuciła trochę swoje siły wybierając partję Malgorzaty na debiut, a to głównie dla tego, że jest dla niej wysoka. Panna P. posiada głos czysty, ale nieco ostre, szczególnie w wysokich tonach i te właśnie tony nie dozwolily jej osiągnąć pożądanego sukcesu. Natomiast podnieść należy jej piękną wyrazistą deklamację, grę jak na debiutantkę wcale swobodną. I to dodać należy, że zjawisko to na scenie nader przyjemne. Czujemy na drugi występ, w łatwiejszej, więcej w głosie należącej partji.

P. Gaertner-Giardini (Walenty) śpiewał czysto, grał przyzwoicie, ale głos słaby, jakaś chuda, ściśnięta emisja, prztem karmelkowa czułość i kwalifikowałyby go więcej na estradę koncertową, niż na scenę. Ponieważ to jeszcze młody człowiek, miejmy nadzieję, że głos mu zpotężnieje — ale wtedy zdaje się, że już u nas nie będzie.

Prawdziwie dodatnią stroną przedstawienia był

dobrze znany nam z lat ubiegłych, p. Jeromin (Mefisto). Jędrny, wydatny basso-cantante, wyrazista deklamacja, pewność w śpiewie i grze — złożyły się na całość bardzo przyzwoitą. Za „rondo“ i „serenadę“ zbierał p. J. zasłużone oklaski.

Na zaszczytną wzmiankę zasługują pp. Radwan (Siebel), która arję z kwiatami odspiewała czysto i efektownie i p. Kasproicz, zawsze dobra Marta.

Chóry trzymały się dzielnie, a za numer kiermaszowy, chór żołnierzy i modlitwę nad trupem Walentego zasłużyły na oklaski.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 8. listopada. Węgierska komisja delegacyjna dla spraw zagranicznych przyjęła sprawozdanie referenta. Komisja budżetowa delegacji austriackiej odbyła dzisiaj posiedzenie. Falkenhayn zapowiedział interpelację w sprawie 52 i pół milionowego kredytu.

Hr. Thun interpelował o politykę zagraniczną, na co Kalnoky dał krótką identyczną z oświadczeniem w delegacji węgierskiej odpowiedź. Demel interpelował o stosunki z Serbią. Kalnoky odpowiedział, że przyjazne stosunki nie uprawniają do mieszania się w sprawy rodzinne. Zresztą Risticz jest przyjaznym Austrii.

Na dalszą interpelację Thuna o układach z Niemcami, Włochami i Rumunją, odpowiedział Kalnoky zadowolająco, poczem komisja uchwaliła mu wotum zaufania.

W węgierskiej komisji wojskowej minister wojny w 2 godzinnej mowie dał wyjaśnienie co do karabina repeterowego, usprawiedliwiając przyjęcie systemu Manlichera.

Wiedeń 8. listopada. Z powodu pogorszającego się stanu niemieckiego następcy tronu kursa spadły. Kredyty 280.25.

Profesor Schroetter, którego powołano do St. Remo, zabrał z sobą instrumenta do operacji.

Wiedeń 8. listopada. Z powodu, że światło elektryczne źle funkcjonuje, zaprzestano przedstawienia w Operze nadwornej.

Wiedeń 9. listopada. W exposé w komisji budżetowej delegacji austr. oświadczył Kalnoky w krótkiej mowie, że położenie polityczne jest obecnie spokojniejsze, aniżeli roku przeszłego. Austrija stara się o utrzymanie pokoju, czego dowodem jest przymierze austro-niemiecko-włoskie. Co do Rosji oświadczył Kalnoky, że rząd rosyjski jest za pokojem załatwieniem kwestji bułgarskiej, tylko prasa ciągle ludzi, co robi położenie niepewnym. Najlepszym środkiem, aby pokój z Rosją utrzymać, jest silne uzbrojenie.

Wiedeń 9. listopada. (Węgierska delegacja). Komisja wojskowa miała trzygodzinne posiedzenie, na którym minister wojny Bylandt-Rheidt złożył obszernie oświadczenie o karabinach repeterowych. Referent Rakowszky nie widzi, aby żądana suma 15,512-500 milionów była za wysoką, pragnie jednak szczegółowych wyjaśnień, jeśli 11-milimetrowy kaliber ma być zmieniony na 8-milimetrowy. Prezydent delegacji Ludwik Tisza stawia następujące konkretne pytania: 1) Dla czego minister wojny zmienia teraz przyjęty przez niego samego 11-milimetrowy kaliber Manlichera na 8-milimetrowy? 2) Czy minister wojny nie może uwzględnić nowowynalezionych systemów i czy w ogóle system Manlichera jest najlepszy? i 3) Czy gotowe już 11-milimetrowe karabiny bez szkody dla taktyki mogą być jeszcze użyte?

Minister wojny zaczął omawiać oba systemy, tudzież repeterki zagraniczne ilustrując swą mowę masą rysunków i pokazując wszystkie na karabinach. Roku zeszłego dlatego przyjął repeterki Manlichera, ponieważ położenie było niepewne, a 11-milimetrowe karabiny Manlichera podług zdania znawców na podstawie licznych prób, były najlepsze.

Następnie w długiej, fachowej, wielce przekonującej mowie podnosi minister zalety systemu Manlichera i zbija podane przez pewną część prasy kłamstwa o nieużyteczności tego systemu. System ten został przyjęty także obecnie i przy 8-milimetrowych karabinach po ponownych próbach fachowych. Różnica między oboma kalibrami polega tylko na tem, że mniejszy kaliber spotrzebuje 108 patronów, podczas gdy większy tylko 80. Wśród natężonej uwagi, Bylandt okazywał wszystko na modelach i rzekł w końcu, że gotów jest do dalszych wyjaśnień. Tisza w gorących słowach podziękował mu w imieniu delegacji

za zajmujące wyjaśnienia i zamknął posiedzenie o 2. popołudniu. Następnie dzisiaj w środę.

Wiedeń 8. listopada. Wielką sensacją robi szorstka odprawa exposé hr. Kalnokiego, zamieszczona w *Journal de St. Petersbourg*. Organ ten Giersa pisze, iż przeciwieństwa są ostro zarysowane.

Budapeszt 8. listopada. W skutek przyjęcia mniejszego kalibru repeterek, zastanowiono fabrykację karabinów dotychczasowej formy manlicherowskiej.

Berlin 8. listopada. O zdrowiu cesarzewicza krążą wieści bardzo niepokojące. Tracheotomia (przecięcie krtani z zewnątrz dla dokonania operacji wrzodu) jest nieuchronną. Prof. Schmidt na rozkaz cesarza odjechał umyślnym pociągiem do St. Remo.

Dzienniki półurzędowe zaczęły nagle przyjaźnić dla Rosji śpiewać piosnki, a Francję przedstawiają tylko jako złego ducha Rosji. (Zwyczajne kręctwo „wysoko“ polityczne!).

Berlin 9. listopada. Mackenzie jest przeciwnym operacji zewnętrznej. Cierpienia następcy tronu złagodniały wskutek użycia leków, mimo to obawiają się katastrofy.

Berno (Szwajcarskie) 9. listopada. Rada związkowa upoważniła posła w Wiedniu wypowiedzieć Austrii traktat handlowy z r. 1868.

London 9. listopada. W Chicago wojsko i policja pilnuje więzienia, gdzie siedzą anarchiści, obawiają się bowiem, iż towarzysze ich wykonają zamach, aby ich uwolnić. Anarchiści odbywają musztry.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 8. listopada. Czytamy w *Gaz. Lwowskiej*: Konferencja kolei galicyjskich została odroczonej do 16. bm. Prezydent br. Czedik, wydał dla urzędników kolei państwowych rozporządzenie, w którym zakazuje im brać udział w agitacjach politycznych, narodowościowych i religijnych. (Rozporządzenie takie podaliśmy w pierwszych dniach października. Więc zapewne wyszło nowe? Red.)

Wiedeń 8. listopada. *Pol. Corr.* stwierdza na podstawie gruntownych informacji, iż przesłana w drodze telegraficznej londyńskiemu *Timesowi* wiadomość o zawarciu pomiędzy Austro-Węgrami, Niemcami i Włochami, odporno-zacznego przymierza, które miało być rzekomo głównym powodem podróży ministra Crispiego do Friedrichsruhe, jest w ogólności i w szczegółach zupełnie zmyśloną. (Komu tu wierzyć teraz? Red.)

Budapeszt 7. listopada. *Pester Lloyd* rozpoczyna dzisiejszy wstępny artykuł kategorycznym, na statystyce opartem twierdzeniem, że „żołnierz austriacki jest gorzej żywiony, niż rosyjski“, nie mówiąc już o pruskim. W skutek tego żąda ten dziennik, by obecnie delegacje pilnie zajęły się polepszeniem żywienia naszej armji.

Berlin 8. listopada. Potwierdza się wiadomość, że dr. Mackenzie powołany telegraficznie do San Remo, znalazł nową głęboko leżącą narośl w krtani niemieckiego następcy tronu, która nie da się oddalić, jak dotąd, za pomocą operacji przez usta, ale wymagałyby innego rodzaju operacji. Byłaby to już czwarta operacja, jakiejby się poddał następcę tronu od maja b. r. Następcę tronu nie może już mówić.

Berlin 8. listopada. Cesarz Wilhelm wstawał wczoraj w południe i przyjmował raport Willmowskiego.

Berlin 8. listopada. Na granicy prusko-rosyjskiej wzmocniono straż graniczną pruską z powodu wybryków straży rosyjskiej.

Język polski ma zostać usunięty w W. księstwie Poznańskim także z zakładów gospodarczo-naukowych.

Nordd. Allg. Zeitung donosi, że car przybędzie z familją do Berlina w przyszłym tygodniu. Według *Kreuzzeitung* przybycie nastąpi 15. bm.

Monachjum 7. listopada. Tutejsza *Allgemeine Zeitung* w szeregu wstępnych artykułów, poddaje zjadliwej krytyce fantazje francuskie o przyjaźni z Rosją. Przyjaźń taka polegać może tylko na chwilowej zgodności upodobań, jak obecnie na chwilowym antagonizmie przeciw Niemcom, i na rażącej nieznanomości stosunków wzajemnych. Przyjaźń taka może mieć na celu tylko ruinę istniejących stosunków europejskich, „mettre l'Europe dessous et dessus“, jak się wyrażał memoriał w tej sprawie ułożony jeszcze w r. 1876.

Petersburg 8. listopada. Policja wpadła na trop nowego spisku. Aresztowano dwóch oficerów i zabrano mnóstwo pocisków dynamitowych i proklamacyj rewolucyjnych.

Chicago 8. listopada. W celi więziennej skazanego anarchysty Lingga, znaleziono sześć bomb dynamitowych. Wydano surowe zarządzenia co do ograniczenia odwiedzin w celach więziennych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja austr. kolei państw. ogłasza, że Igo b. m. 1887, odbyło się losowanie prorytetów I. i II. emisji kolei Albrechta, a mianowicie:

XXVIII. losowanie prorytetów w srebrze (I. emisja) 49 sztuk, numera: 212 417 4099 5156 6888 9867 12485 12546 15245 15824 16847 18050 18259 19059 19375 19396 20266 20419 24167 24398 24672 26108 27574 27689 28498 30890 31368 31584 31983 32614 33405 35572 36029 36214 37995 39147 39907 40250 42085 43732 45433 45725 46571 46591 47794 49447 49453 49622 50585.

XVI. losowanie prorytetów w zlocie (II. emisja) 67 sztuk, nr.: 282 680 903 1192 1280 1481 1817 1836 1872 2348 2349 2809 3006 3011 3108 3163 3338 3592 3596 4069 4597 4667 4736 5017 5826 6802 7220 7497 8241 8464 9154 9184 9461 9493 9882 10171 10498 10549 10861 11040 11448 11694 12051 12968 13321 13687 14120 14295 14358 14777 14937 15341 15705 16395 16500 16604 16620 16967 17181 17213 17246 17562 18105 18475 18615 18860 19797.

Wyplata tych wylosowanych prorytetów nastąpi od dnia 1. maja 1888, a mianowicie prorytetów w srebrze (I. emisji) po 300 zł. w srebrze za sztukę, a prorytetów w zlocie (II. emisji) po 200 zł. w zlocie za sztukę. Z dniem tym ustaje dalsze oprocentowanie wylosowanych prorytetów.

Nie wykupiono z poprzednich losowań: Prorytety I. emisji nr.: 1285 1852 3670 3764 5104 6401 6719 8762 9092 10297 10544 10706 11745 11953 14239 17007 17888 20161 20374 20722 21006 21343 21623 21883 22176 23053 23184 23253 24348 25271 25538 25982 26471 26981 27000 27213 28167 28276 28755 29502 29717 30353 30356 32274 34027 34038 34215 34424 35512 35638 36151 37715 39670 40778 41527 44251 45314 46477 47353 47436 47579 48188 50107.

Prorytety w zlocie (II. emisji) nr. 109 237 452 508 691 1029 1351 1598 2985 3002 3109 3280 3305 3417 3484 3485 3901 4280 4891 5064 5068 5287 5360 5744 6178 6380 6671 6737 6951 6982 7005 7120 7247 7302 7312 7394 7683 7744 7745 7888 7929 7956 8180 8249 8260 8370 8392 8641 8700 8752 8762 9134 9218 9353 9402 9637 9667 9718 9941 10100 10219 10229 10282 10290 10327 10335 10443 10608 10857 10977 10983 11115 11130 11135 11156 11208 11217 11254 11263 11333 11360 11398 11427 11570 11591 11637 11941 12164 12176 12268 12328 12329 12331 12355 12612 12715 12930 13245 13297 13370 13400 13884 14421 14593 14613 14665 14733 14784 14899 15077 15084 15225 15335 15510

15569 15603 15729 15741 15838 15843 15885 15933 16275 16764 16804 16817 17085 17089 17225 17461 17501 17705 17834 18229 18821 19094 19510.

Lwów dnia 8. listopada 1887.

Table with 5 columns: Product (Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Wyka, Rzepak, Lnianka, Konieczna czerw., Konieczna biała, Tymotka) and 4 columns of prices for Lwów, Tarnopol, Podwoleczyska, and Jarosław.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kile loco Lwów zhr. 20 do 60 nominal. Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 23.00-24.00. Chmiel i jęczmień w pięknym gatunku poszukiwany. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 8. listopada: -- do --; Brema: loco -- do --; Hamburg: loco 6.45 do --; na listopad 6.60, na listopad 6.40; Antwerpja na listopad 16.-- do --; Nowy-York 6.7/8; Filadelfia 6.7/8.

Nadesłane.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagielloń. osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro. (od 3-5 po południu).

Wszech nauk lekarskich 54

Dr. L. St. Kossak

były asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3-5.

KONWERSJE

wylosowanych 5% Listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatnych 30 Czerwca 1887

na 4 1/2% Listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Lwów, z Izby handlowej

8. listopada 1887.

Table with 3 columns: Description (Lecje za sztuke, Kolej galicyjska, Banki, Listy zastawne, Obligacje, Losy, Monety) and 2 columns of prices.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. listopada 1887.

(godz. 5. min. 50 po pol.)

Table with 3 columns: Description (Akcje węgierskie, Akcje Banku, Losy, Akcje Towarzystwa), dzisiejsze, and z dnia poprzed.

Berlin, dnia 7. listopada 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Table with 3 columns: Description (Rosyjski rubel, Akcje austrackie, Akcje kolei, Austrackie banknoty, Akcje kolei), and 2 columns of prices.

W kursie przedkarnawałowym... ezam wszystkich tańców wraz z... jerem za 8 zhr., które składa... zapisie. Budkowski z Warsz... Rynek I. 12.

Przyjechali do Lwowa

dnia 8. listopada 1887.

Hotel Francuski. J. Schmal z Wiednia, K. Steiner z Wiednia, H. Rager z Wiednia, K. z Turady, J. Grunewald z Worochla, K. Karowa.

Hotel Żorża. Stefan Iksay z Lipnika, stetter z Wiednia, Wł. Tchorznicki z Pol... Traub z Wiednia, K. Wiszniewski z Dobran... wnitschek z Wiednia, M. Glück z Wiednia.

Hotel Angielski. R. Bartmański z Les... Stanek z Wiszenki, J. Kremer z Krakowa, W... Belza, R. Till z Tychlowa, L. Chotyniecki z... J. Orzechowski z Podola Rosji. J. Krzyżan... Skalatu.

W teatrze hr. Skarb...

Dziś

Lizka i Frycek

operetka w 1 akcie Offenbacha, słowa...

Mąż w drodze

komedia w jednym akcie Józefa Bliński...

JUNACY

operetka w 1 akcie Fr. Souppego. Przekł...

Wyciąg z rozkładu jazdy kolei państw...

ważny od 1. października 1887.

Odjazd ze Lwowa: -- Godzina 6 rano... sialna; -- G. 6:10 rano do Ławoczno... Stryja; -- Godz. 11:27 przedpoł. do Stry... Stanisławowa; -- Godz. 12:02 w poł. do... G. 7:44 wieczór: do Stryja, Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa: G. 1:15 w popo... pesztu, Stryja, Ławoczno, Stanisławowa... G. 8:39 rano z Chyrowa, Stryja; -- G. 3:10 z Husiatyna; -- G. 4:15 popołudniu ze... Chyrowa, Stryja; -- G. 9:43 wieczór z...

Plakaty z rozkładem jazdy linii galicyjskich mać można na stacjach kolei państwowych

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH sw. Ducha, w dniu powszednie 30 cnt., i święta 15 cnt.

MUZEM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp tralnej, l. 18.

MUZEM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ul. tralnej, l. 18.

MUZEM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek i w inne dni 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Table with 3 columns: Description (Do Lwowa przychodzą, Ze Lwowa odchodzą), Początek, and Czas.

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi liczbami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.

Trykoty

bieliznę systemu Dra Jaegera, plaidy, deszczochrony, płaszcze gumowe, krawatki i inne artykuły sezonowe w wielkim wyborze, jakoteż osobny skład obuwia dla dam, mężczyzn i dzieci poleca po cenach najumiarkowańszych

znany magazyn galanteryjny

M. WEIN

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Rozgłośna higieniczna wystawa w Berlinie.

Przed kilku laty tak wielu ukiem jednakoż a nigdy przesadzanej wilgotności i absolutnie wolnego od grzybka (pleśni). Tym sposobem poręcza się sumiennie utrzymanie utrzymania suchego stanu Ekstraktu słodowego i innych suchych ekstraktów. Obfity zasób azotu, jak i zasób kwasu fosforowego sprawiają, że preparaty te, obok wysokiej wartości pożywej, mogą być użyte w rzędzie pierwszych i najodpowiedniejszych środków pożywienia dla dzieci, a zwłaszcza u dzieci takich, które mają skłonność do chorób gruźliczych i t. z. członków podwójnych (Rachitis, angielska choroba.) Cena jest umiarkowana. Sposób użycia da się łatwo zastosować:



Dla uniknięcia bezwartościowych podróbek, jest każda flaszka opatrzona obok stojącą marką.

Prawdziwe do nabycia prawie we wszystkich aptekach.

Składy: we Lwowie w aptece Zygmunt Ruckera, w Brzeżanach w apt. Adolfa Dursta (apt. pod Aniołem), w Drohobyczu w apt. J. Aichmüllera (apt. pod Opatrznością), w Krakowie w apt. E. Stockmarn (apt. pod Złotym Słonem). Engross: Wiedeń u G. & R. Friz en gros droguerja.

Panom i paniom potrzebującym dyskrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejsz j tajemnicę, doświadczonej od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa l. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa l. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

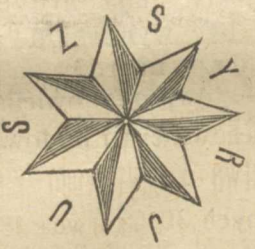
Z Budapesztu

wysłałem obecnie świeże towary po 5 kilogr. franco.

Table with 2 columns: quantity and price. Items include: 4 1/2 kilo jabłek, 4 1/2 kilo gruszek, 4 1/2 kilo kawy cejlon, 6 słoików kompotów, 6 butelek oliwy świeżej, etc.

Cenniki wysłałem franco. Tomasz Gurowicz VII Kiralyuteza 23. sz.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wymięnianej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej

we Lwowie: 1 kilogram 2 zlr. na prowincji: 4 1/2 kilogr. zlr. 10-10 franco. Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

10 zlr. dziennie dochodu ubocznego

bez kapitału i bez ryzyka z sprzedaży losów. Oferty należy posłać pod adresem: „Ehrenhaft“ do ekspedycji inseratów M. Dukes, Wiedeń.

Na raty Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje Leon Orlewicz Lwów, ulica Sapięhy l. 27.

Znany od lat kilkunastu

POKÓJ do ŚNIADAŃ JAKÓBA LÖWENHECK'A

we Lwowie, ulica Krakowska l. 1. (obok handlu Wgo Justjana) zaopatrzony zawsze obficie w różnorodne przekąski zimne — i jak zwykle w jesieni i zimie posiadając kuchnię — w gorące potrawy. — We czwartki i niedziele Flaczki. — Posiada każdorazowo w znacznym zapasie wódkę i likiery krajowe i zagraniczne wszelakiego rodzaju. — Piwo lwowskie marcewce Lilienfeida (do domu 16 ct. litr) i okocimskie, również Bok okocimski (czarny). — Miód lwowski i janowski, — stary Miód we flaszkach.

Wina austriackie i węgierskie. Wszystko w wybornej jakości i po cenach najumiarkowańszych. Dziękując za dotychczasowe poparcie, upraszam P. T. Publiczność i nadal o liczne odwiedziny, — ze swej strony dokładając usilnych starań w celu zadowolenia wszechstronnego moich łaskawych gości. Z poważaniem Jakób Löwenheck.

KAMIENICA 20 parcel do sprzedania

przy ul. Kraszewskiego położona, 12 lat wolna od podatków, czystego dochodu 10% przynosząca, z powodu przeniesienia się na mieszkanie do Warszawy, jest do sprzedania. Blizsza informacja u Juliana Miłskiego w telegrafii.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu. Kasy ogniowate z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29. 142

Kanapa, sześć foteli z 23 zlr. na sprzedaż, Sobieskiego 12. piętrowo drzwi 14. 190

Poszukuje się u jednej z pp. akuserek na któremkolwiek przedmieściu dla osoby cierpiącej 1 pokój z osobnym wehodem i wiktem zupełnym (całodziennym). Zgłoszenia pisane z wyszczególnieniem ulicy i ostatniej ceny upraszam pod: „Cierpiąca E. P.“ w Adm. Kurjera Lwowskiego najdalej do 20. listopada. 178

Bona niemiecka, lub umiejąca dobrze po niemiecku, która potrafi siedmioletniego chłopczyka uczyć przedmiotów sz. oły ludowej znajdzie zaraz umieszczenie. Ulica Długosza l. 5. II. piętrowo. 199

Subjekta do handlu towarów kolonialnych poszukuje się. Warunki listownie pod adresem: M. C. w Kormarnie. 209

Kaucjonowany, rutynowany ekspedycyjny poszukuje umieszczenia. Fortuna, restante Lwów. 213

Na poniedziałkowym koncercie „Lutni“ w Narodnym Domu zginęła złota, starego fasonu, pamiątka branzoleta. Rzetelny znalazca raży takową oddać w hotelu Europejskim nr 25. 218

Kandydat notarialny z trzema egzaminami państwowymi z wyszczególnieniem z 2 1/2 letnią praktyką sądową i notarialną, biegły w sprawach spadkowych, pragnie zmienić od 1go grudnia 1887. miejsce. Adres: D. J. poste restante Sanok. 216

Biuro Kozłowskiej, Skarbowska 3. Dostarcza ogrodników, kucharzy, lokaj, wszelką służbę żeńską w mieście i na prowincji. 215

Ważne dla gospodyni! Nowo otworzony wyrab mięsa wołowego przy ulicy Grodzickich l. 4. (w mieście W. Kistryna). Mięso tylko wyborowe, a ceny umiarkowane. 1. połędwica funt 30 ct. 2. pieczeń i rozbratel 28 ct. 3. krzyżówka i krajówka 26 ct. 4. przednie mięso 20 ct. Z głębokim poważaniem Leon Młodnicki. 221

Futro męskie miastowe jest tanio do nabycia. Ulica Lyczakowska 7, II. piętrowo drzwi naprzeciw ganku, od 1—2 godz. 212

Rachunkowość państwa dr. R. Schrotta drugie wydanie, tłumaczona przez nadradcę rachunkowego Teodora Kulczyckiego jest u wydawcy pod l. 17 przy ulicy Piekarskiej l.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu. Poszukuję jednego pokoju o ile możności frontowego i a jednej z ładniejszych ulic miasta. Blizsza wiadomość w Adm. Kurjera Lwowskiego. 180

2, 3 pokoje, kuchnia z przynależnościami, Zielona 43. 173

2, 5, 8, pokoi z balkonem l. Sobieskiego l. 23. 1259

Pokój frontowy, Teatyńska 11. 91

Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia do najęcia ulica Kościuszki l. 7. 140

4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, seiami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, Kazimierzowska 37. 120

W kamienicy l. 12. ul. Zygmuntowska do najęcia, 1. na I. piętrze: 4 pokoje, (salon z balkonem) nóża i kuchnia. 2. w parterze: 3 pokoje, nóża i kuchnia. Blizsza wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Bobownika, Sykstuska 16. 147

Pokój kawalerski ulica Kochanowskiego 10. (Rury). 188

4 pokoje z kuchnią, Brygięcka l. 5. 195

Ulica Zimorowicza 5. II. piętrowo, 4 pokoje i pokoi kawalerski. 137

Pokój kawalerski umeblowany wraz z potrzebami z całym utrzymaniem zaraz do najęcia, Gliniańska 3. II. piętrowo. 201

Pokój z wiktem, usługa lub bez. Ulica Krasięcka l. 7. sklep. 207

2 obszerne pokoje lub pokój z kuchnią w Rynku liczbą 24. na III. piętrze zaraz do najęcia. 211

Pokój frontowy z meblami do najęcia. Teatr l. 82. 206

3 i 2 pokoje z przynależnościami, Korallnicka 8. 214

5 pokoi frontowych z balkonem i przynależnościami. 2 pokoje z balkonem kawalerskie. 3 pokoje z przynależnościami. 1 pokój z meblami. Ulica Lyczakowska l. 13. 219

Korespondencje prywatne.

Do B... wat z ogrodu. Twa wzajemność jest całym mem szczęściem. Wdzięczny Listeczek.

A. B. C. mirt list oczekuje.

Saxlehnera źródło gorzkie.

Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Freseniusa, również wypróbowana i za najlepszą uznana od takich znakomitości lekarskich jak Bamberger, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Seanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosinski, Chalubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schultze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg i inni, zasługują słusnie na nazwę

Najsukuteczniejszej i najlepszej ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się uprzejmie, dla uniknięcia szkodliwej przemiany, żądać wyraźnie 2000—54 „Saxlehnera naturalną wodę gorzką“

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu splekach. Właściciel: Andrzej Saxlehner, Budapeszt.

ZUPEŁNIE bezpieczna lampa naftowa

Niebezpieczeństwo eksplozji i pożaru całkiem wykluczone. Przy lampie takiej, choćby się przewróciła, będąc już zaświeconą, nie może eksplodować a zatem wszelkie niebezpieczeństwo jest wykluczone. Projekt na żądanie gratis. Jeneralny zastępca dla Galicji i Bukowiny ZYGMUNT FREY we Lwowie Biuro i skład ulica Hetmańska l. 8. (Hotel Langa)



Table with 2 columns: time and price. Items include: 5-50, 10-24, 10-10, 10-03, 10-44, 6-10, 6-22, 6-20, 9-34, 6-36.

